



# Niektórzy trapieni – inni pominięci

## Lekcja z drugiej Księgi Mojżeszowej 12:21-30

„Ujrawszy krew, minę was” – 2 Mojż. 12:13

Mojżesz i jego brat Aaron, który dany był Mojżeszowi za narzędzie mówcze, stawili się przed faraonem, informując go o swej misji. Mojżesz nie wspominał nic o tym, że po wyjściu z Egiptu Izraelici nie mieli już nigdy więcej tam powrócić. Faraon widocznie zrozumiał, że taki był cel. Żydzi żądali, by pozwolił im oddalić się na pustynię na trzy dni drogi i tam złożyć ofiary Panu. Nie mówili o tym, co miało nastąpić później. Faraonowi wydawało się niedorzecznym zezwolenie na wyjście ludu, który służył Egipcjom przez dość długi czas i przyczyniał się do ogólnego dobrobytu i bogactwa. Toteż faraon postanowił wykorzystać ten zamiar z umysłów Izraelitów. W tym celu nie tylko nie uwzględnił Mojżeszowego żądania, lecz spowodował, aby lud poczuł, że Mojżesz i Aaron, jako przedstawiciele i delegaci ludu izraelskiego, uczynili krzywdę temuż ludowi swoją agitacją. Dlatego też, jak gdyby w formie kary, nałożył większy ciężar na lud. Takie postępowanie można jeszcze określić jako normalne dla ludzkiej natury – naturalne dla jakiegokolwiek człowieka będącego u władzy.

Była to jednak rzecz naturalna tylko z powodu ludzkiej degradacji. Dla doskonałego człowieka takie postępowanie wcale nie byłoby normalne. Człowiek bliższy Bogu pod względem wyobrażenia i podobieństwa, posiadający ducha uczciwości i równouprawnienia, odpowiedziałby w następujący sposób: „Nie traktowaliśmy tych ludzi uczciwie; nie traktowaliśmy ich według złotej reguły, czyli tak, jakbyśmy chcieli, aby oni nas traktowali. Wykorzystywaliśmy ich przykre położenie i naszą władzę nad nimi, zapędzając ich do pracy przymusowo i forsując. Postaramy się więc wynagrodzić im to, nie tylko przez obdarzenie ich wolnością, do której mają prawo, ale przez oddanie im pewnej części bogactwa, które zdobyliśmy dzięki ich energii i pracy. Powiemy im: Czy pójdziecie do jakiejś innej ziemi, czy też pozostaniecie na miejscu, jest sprawą, o której możecie sami zdecydować; lecz my jesteśmy gotowi przyjąć was za swoich sąsiadów i przyjaciół i chcemy obchodzić się z wami według złotej reguły, jako ze współczłonkami jednego rodzaju”.

Niestety, ludzkie zdegradowane serce nie rozmyśla w taki sposób, jeśli zaś czasem nasuną mu się takie wnioski, prędko zostają przytłumione jako niemądre i bezowocne. Poświęceni Panu, spłodzeni z ducha święte-

go, oświeceni Słowem Prawdy i uczący się w szkole Chrystusowej nie powinni zajmować takiego światowego stanowiska w podobnych sprawach, lecz we wszystkim postępować według złotej reguły. Jeżeli ktoś z Czytelników niniejszego artykułu nie był przyzwyczajony do takiego postępowania w przeszłości, to pora, aby zaraz zaczął zmieniać swój sposób myślenia. Czas na rozwinięcie w sobie właściwego poglądu i nauczenie się życia według złotej reguły jest krótki. Jeżeli nasze serca nie osiągną wymaganej miary rozwoju, by miłować bliźnich jak samych siebie, wówczas z pewnością, zgodnie z oświadczeniem apostoła, mamy powód poważnie wątpić, czy miłujemy Boga taką miłością, jaką On mógłby przyjąć (1 Jana 4:20).

To prawda, że niewielu znajduje się w takim położeniu, w jakim był faraon. Więcej nawet, faraon nie mógłby zastosować złotej reguły w swym postępowaniu z Izraelitami, ponieważ jego doradcy i inne wpływowe osoby z jego narodu, byli innego zdania. Podobnie i my nie zawsze jesteśmy w stanie czynić wszystko tak jak powinniśmy i chcielibyśmy czynić zgodnie ze złotą regułą, w naszych stosunkach z sąsiadami, pracownikami itd. Musimy jednak pielęgnować tego ducha w naszych sercach i umysłach i żyć według tej reguły tak ściśle, jak tylko obecne warunki na to pozwalają. Nasze serca muszą być u tego celu, bez względu na to, czy możemy wszystkie sprawy naszego życia uregulować według tej zasady, czy też nie. Inaczej możemy być pewni, że nie dojdziemy do wymaganej miary rozwoju, jeśli zaś nie naprawimy swego stanu, nie otrzymamy działu w Królestwie i nie będziemy wcale nadawać się do tej chwalebnej klasy królów, kapłanów i sędziów, którzy według Boskiego postanowienia mają wkrótce błogosławić wszystkie rodzaje ziemi, wraz ze swym Panem i Głową (1 Kor. 6:2-3).

### „WYPUŚĆ LUD MÓJ, ABY MI SŁUŻYŁ”

Aby skłonić Egipcjan do wypuszczenia Izraelitów, Bóg spuścił na nich dziesięć plag. Z pewnością mógłby uczynić tę sprawę łatwiejszą dla nich, nawet pomimo ich złego stanu serca. Mógł zrzędzić, aby na tronie egipskim zasiadał w owym czasie człowiek bardziej skłonny do ustępstw. A jednak stało się inaczej. Pismo Święte informuje nas, że Bóg dozwolił, aby Egiptem rządził wówczas człowiek z takim właśnie charakterem, którego cechą był trwały upór i silny sprzeciw. Czytamy: „*Na tom cię samo wzbudził, abym na tobie okazał moc moją*”. W jaki sposób Bóg wzbudził czyli wyniósł faraona na tron? Nie jest to wyraźnie powiedziane, lecz są przykłady podobnych wyniesień pod Boską opatrnością. Na przykład, cesarz niemiecki Wilhelm II był wynie-



siony do władzy z przyczyny śmierci swego ojca (Fryderyk III umarł w stosunkowo młodym wieku na raka gardła), czemu Bóg mógłby łatwo zapobiec. Car Rosji otrzymał swoje stanowisko dlatego, że jego brat nie zdawał się być odpowiedni do tego urzędu. Teodor Roosevelt został mianowany na prezydenta z powodu zamordowania prezydenta McKinley'a.

Oto dowody na to, że Bóg posiada w swym ręku moc wynoszenia lub strącania władców i do pewnego stopnia zarządza tymi sprawami. Prawdopodobnie dzieje się tak w celu udzielenia ludzkości pewnych lekcji. Te lekcje opatrnościowego kierownictwa dotyczą większego grona osób, nie tylko tych, które bezpośrednio są z nimi związane. Na przykład, ostatni car rosyjski miał dużo do czynienia z wysunięciem na widownię Japończyków; podobnie ówczesny faraon, którym prawdopodobnie był Meneftah, został wyniesiony do władzy głównie z powodu Izraelitów. Owo wyniesienie było związane z Boską intencją wybawienia Żydów i ukarania Egipcjan za ich niesprawiedliwość względem Izraelitów. Gdyby na tronie zasiadał słabszy mężczyzna, moc Boża nie zostałaby tak zaakcentowana i Egipcjanie nie ponieśliby aż takiego karania.

## DZIESIĘĆ WIELKICH PLAG

Pierwsze dziewięć plag można podzielić na trzy części po trzy plagi. Wszystkie plagi obejmowały prawdopodobnie okres dziewięciu miesięcy. Nie znaczy to, że trwały bez przerwy przez ten czas – pomiędzy nimi były dość długie odstępy. W przypadku pierwszych trzech plag jako symbol Boskiej władzy użyta została laska Aaronowa. Przy kolejnych trzech plagach nie używano jej, zaś trzy ostatnie znów są związane z laską, tym razem jednak Mojżeszową. Pierwsze trzy plagi zostały poprzedzone wyraźnym ostrzeżeniem; drugim trzem towarzyszyło niewiele ostrzeżeń, a przed ostatnimi nie było ich wcale. Pierwsza plaga miała miejsce prawdopodobnie w czerwcu, ostatnia zaś w kwietniu.

Dla zwykłego czytelnika historia o plagach egipskich i wybawieniu Izraela wydaje się być cudowna, lecz ci, którzy są już nieco bardziej zaawansowani w Prawdzie i obeznani z historią Izraela, dostrzegają tu pewien obraz doświadczeń ludu Bożego przy końcu obecnego wieku. Dla nich cała ta lekcja ma szersze i głębsze znaczenie. Z takiego właśnie punktu zapatrywania faraon zasiadający na tronie oraz władze Egiptu przedstawiają Szatana, księcia tego świata, i jego samolubne władze. Poza figurą Izraela byłby zaś cały lud Boży pragnący chwalić Boga i służyć Mu, lecz znajdujący się w niewoli Szatana. W tym rozumieniu wyprowadzenie Izraela z Egiptu jawi się jako wybawienie, którego przy końcu obecnego wieku dostąpią wszyscy, którzy zechcą dojść do harmonii z Bogiem. Według tego porównania, plagi jakie spadły na Egipt i przyczyniły się do uwolnienia Izraela, przedstawiają wielki ucisk, przychodzący na świat przy

końcu tego wieku, będący przyczyną złamania władzy onego gnębiiciela. Po jego zakończeniu wszyscy, którzy pragną wolności w służbie dla Boga i oddawaniu Mu chwały, dostąpią tej sposobności. Natomiast, podobnie jak zniszczony został faraon ze swoimi zastępami, kiedy starał się sprzeciwić Boskiej woli, tak Szatan i jego zwolennicy, starający się przeszkodzić tym, co chcą służyć Bogu, zostaną ostatecznie pokonani i zniszczeni we wtórej śmierci.

Rozumiejąc, że dziesięć plag było obrazem na czas wielkiego ucisku przy końcu obecnego wieku, nie dziwimy się temu, iż Księga Objawienia również wspomina – w powiązaniu z uciskiem – dziesięć plag, którymi ma się zakończyć obecny wiek, „teraźniejszy zły świat”. Pierwsze trzy plagi wyraźnie dotknęły wszystkich, następne zaś – „siedem trąb ostatecznych” – były ograniczone tylko do tych, którzy są przeciwni Bogu. Podobnie rzecz się miała z plagami w Egipcie. Pierwsze trzy dotknęły Izraelitów, tak samo jak i Egipcjan, lecz ostatecznie siedem nie objęło już Izraela.

## ZROZUMIAŁE - JEDNAK CUDOWNE

Chociaż plagi były wydarzeniem szczególnym, to jednak nie były aż tak bardzo niezwykłe, jak mogło by się zdawać, ponieważ niektóre z nich były tylko nieco dotkliwsze od klęsk, jakie nawiedzały Egipt już wcześniej. Gwałtowność tych plag oraz fakt, że przychodziły one zgodnie z zapowiedzią Mojżesza, stanowiły główną podstawę ich cudowności w pojęciu Egipcjan. Na przykład, pierwsze dwie plagi magicy egipscy byli w stanie wywołać w mniejszym rozmiarze. Imiona tych magików podane są w Nowym Testamencie, gdzie jest powiedziane, że tak jak Jannes i Jambres sprzeciwiali się Mojżeszowi, podobnie dziś niektórzy sprzeciwiają się poselstwu Bożemu głoszonemu przez Jego sług i starają się tworzyć podobne rzeczy mocą Szatana (2 Tym. 3:8).

**Pierwsza plaga - zamiana wody w krew** - przysporzyła znacznej niewygodności Egipcjanom, uważanym za najczystszych spośród wszystkich wschodnich narodów. Byli oni zmuszeni do kopania studzien w pobliżu rzeki, używając ziemi jako filtru do oczyszczania wody. Oczywiście plagę tę należy rozumieć w ten sposób, że woda stała się podobna do krwi. Pisarz Geike podał dość logiczną myśl względem istoty tego cudu: „Było tak z powodu pewnych mikroskopijnych żyłatek (infusoria) i drobniutkich czerwonych roślin, jakie znalazły się w wodzie w ogromnych ilościach. W roku 1823 Ehrenberg widział całą zatokę Morza Czerwonego przy Synaju przemienioną w kolor krwi przez takie właśnie roślinki. W czasopiśmie Silimana znajduje się opis źródła krwi, które wypływało z pewnej skały w południowej Afryce. Woda ta (podobna do krwi) tężała i rozsadała butelki, do których ją wlewano, a psy pożerały ją łakomie. Powodem tych cudów jest maleńka roślina (al-



ga), która rośnie tak szybko, że w rzeczywistości płynie, i jest tak mała, że w kubicznym calu mieści się od 40 do 80 milionów tych roślin”.

Inny autor, opisując rzekę Nil, wspomina, że o poranku widział, że „cała masa wody była nieprzezroczysta i w kolorze ciemnoczerwonym, co więcej, była zupełnie podobna do krwi” („Monumental History of Egypt”, t. 1, s. 10).

Fakt, że możemy wyobrazić sobie proces, przez jaki Boska moc dokonała tego cudu, wcale nie zaprzecza jego cudowności, która jest w pełni udowodniona tym, że plaga wystąpiła akurat w czasie przewidzianym przez Mojżesza, oraz tym, że dotknęła ona wszystką wodę, nawet tę w domowych naczyniach.

**Druga plaga - żaby.** Pomiedzy licznymi bożyszczami Egiptu znajdowała się żabiogłowa bogini Heka. Można przypuszczać, że plaga żab była szczególnym poniżeniem tej bogini i jej czcicieli, a była tym surowsza, że Egipcjanom nie wolno było zabijać tych stworzeń. Tymczasem było ich takie mnóstwo, że stanowiły plagę w rzeczywistym tego słowa znaczeniu. Wszędzie było ich pełno: na polach, na ulicach, w domach, w łóżkach, a nawet w naczyniach. O fizycznej podstawie tego cudu Geike nadmienił, że żaby w ogromnych ilościach często występują z rzeki Nil: „W okresie większych opadów deszczu nadmierna wilgotność przyczynia się do ogromnego rozrzedzenia się żab i innych płazów, które rozlażą się wszędzie, nawet w zwykłych latach”.

**Trzecia plaga - wszy.** Margines poprawnego tłumaczenia oddaje słowo *wszy* jako *piaskowe muchy* lub *pchły* i widocznie jest słuszny ku temu powód. Sir Samuel Backer powiedział o nowoczesnej Afryce Północnej, że „w niektórych sezonach przytrafia się tak, jakby wszystkie proch ziemi zamienił się we wszy”. Następnie opisuje te piaskowe muchy jako pewnego rodzaju kleszcze (owady) nie większe niż ziarenka piasku, które gdy opijają się krwi, są w stanie rozszerzyć się do rozmiaru orzecha laskowego. „Naśladownictwa tej plagi magicy nie byli w stanie stworzyć i ich słowa są pierwszym historycznym określeniem cudu. Powiedzieli: *To jest palec Boży*”.

**Czwarta plaga - robactwo.** Hebrajskie słowo użyte w tym miejscu oznacza mieszane czyli rozmaite robactwo lub rozmaite chrząszcze. Tłumacze Septuaginty (grecki przekład Starego Testamentu dokonany przez 70 tłumaczy około 320 r. przed Chrystusem), którzy żyli w Egipcie, rozumieli, że słowo to oznacza psie pchły; inni zaś utrzymywali, że były to chrząszcze. Stanowiły one naprawdę wielką plagę dla Egipcjan, ponieważ chrząszcz był uważany za wcielenie Kefna, egipskiego boga słońca, i nie wolno było tych owadów zabijać.

Pewien pisarz powiedział: „Nowoczesny Egipt także jest niekiedy nawiedzany przez ogromną masę chrząszczy,

które zadają bardzo bolesne ukąszenia, żują i niszczą odzież, meble i skóry oraz pożerają i niszczą wszystko, cokolwiek może być strawione”.

Ta plaga została również powstrzymana na prośbę faraona, po złożeniu przez niego fałszywej obietnicy zezwolenia na wyjście ludu.

**Piąta plaga - zaraza na bydło.** Przypuszcza się, że była to pewnego rodzaju gwałtowna, zaraźliwa gorączka, atakująca wszelkie domowe zwierzęta. Rawlinson pisał: „W latach 1842, 1863 i 1866 miały miejsce epidemie zarazy na bydło. W tej ostatniej wyginęło prawie wszystko bydło”. Znamienność tej plagi przejawiała się w tym, że bydło Hebrajczyków nie zostało nią dotknięte.

**Szósta plaga - wrzody.** Plaga ta została zapoczątkowana symbolicznym wyrzuceniem ku niebu popiołu z pieca. Prawdopodobnie piec ten wyobraża ucisk, przez jaki przechodzili Hebrajczycy, mogło to być również sarkastyczne naśladownictwo praktyk egipskich kapłanów, którzy każdorocznie składali Tyfonowi, bogu zła, ofiary ze spalonych ciał ludzkich - niekiedy Hebrajczyków, rozrzucając popiół tychże ofiar w powietrze.

**Siódma plaga - grad.** Było to również bardzo niezwykle doświadczenie dla Egipcjan, bowiem grzmoty, błyskawice, śniegi i grad to w ich kraju ogromna rzadkość. Niewątpliwie stanowiło to dla nich tym większą demonstrację mocy Bożej i wywarło ogromne wrażenie, powodując jednocześnie znaczne straty w ludziach, bydło i roślinności. Faraon, zaalarmowany o nowej pladze, znowu obiecał przychylić się do żądania Mojżesza, jednak kiedy plaga minęła, zatwardził z powrotem swe serce.

**Ósma plaga - szarańcza.** Pewien niemiecki pisarz powiedział, że ogromne masy szarańczy często nacierają Egipt z Nubii. Kiedykolwiek się pokazują, pokrywają kilkumilowy obszar niekiedy na znaczną grubość. Daremne są wtedy wszelkie próby powstrzymania tych owadów. Dopiero gdy ostatnie źdźbło trawy i zboża zostanie pożarte, szarańcza odlatuje; pozostają jedynie te osobniki, które w ogromnym ścisku zostały uszkodzone. Miną całe tygodnie, zanim te resztki zostaną wybite. Pewne pismo podało wiadomość, że w roku 1881 dwieście pięćdziesiąt ton szarańczy zostało zakopanych na Cyprze, a w każdej tonie znajdowało się ponad 90 000 000 tych szkodników. W roku 1873 pisarz ten był świadkiem podobnego nalotu szarańczy, czyli skoczaków, w zachodniej części Stanów Zjednoczonych. Owady przybyły w wielkich chmarach, zasłaniając nawet światło słoneczne na podobieństwo burzy śnieżnej. Gdziekolwiek opadły, siały zniszczenie. Było ich takie mnóstwo, że można by je było zgarniać szuflami, gdyby nie to, że znajdowały się w ustawicznym



ruchu. Komunikacja kolejowa w tej części kraju była znacznie opóźniona z tego powodu, że tory kolejowe były śliskie od masy zgniecionych skoczków.

Szarańcza w Egipcie została uznana za plagę Bożą, ponieważ była wcześniej przepowiedziana, jak również dlatego, iż ziemia zamieszkała przez Hebrajczyków była od niej wolna. Faraon znowu pokutował, a cały dwór zachęcał go, aby wypuścić Izraela. Władca Egiptu wyznał nawet swój grzech, później jednak zatwardził swe serce i nie wypuścił ludu.

**Dziewiąta plaga - ciemność.** Fizyczna podstawa do tego cudu określona jest następująco: „W kwietniu, około Wielkanocy, w Egipcie rozpoczyna się pięćdziesięciodniowy okres zwany Chemsim, co znaczy pięćdziesiąt. W tym okresie południowe wiatry przynoszą niekiedy chmury miążskiego piasku, które czasami bywają wprost straszne. Kiedykolwiek burza taka przechodzi, w powietrzu rozlega się dziwne pęknięcie, jak gdyby pryskanie iskier elektrycznych. Nerwowy strach ogarnia wtedy ludzi i bydło. Są to tzw. *egipskie ciemności*”.

Geike powiedział: „Sztuczne światło w takich chwilach niewiele pomoże. Ulice pustoszeją i wszędzie panuje grobowa cisza”. Ta plaga „gęstej ciemności” pobudziła faraona do przystania na żądanie Mojżesza, z tym zastrzeżeniem, że kraj opuści tylko ludność izraelska, zaś trzody i stada pozostaną. Mojżesz jednak nie zgodził się na taki kompromis.

## DZIESIĄTA I OSTATNIA PLAGA

Dziesiąta plaga - **śmierć pierworodnych** egipskich. Pan Bóg dał dostateczną sposobność ku pokucie, lecz jak wskazują zapiski, faraon znowu się sprzeciwił, odmawiając wypuszczenia Izraela. Jest napisane, że Bóg zatwardził jego serce. Nie można sądzić, że Bóg wdawał się w działanie jego wolnej woli w tej sprawie, lecz raczej że zatwardziałość jego serca była spowodowana Boską pobłażliwością, czyli faktem, że Bóg tak prędko odejmował jedną plagę za drugą, kiedy tylko faraon zaczynał pokutować i obiecywał posłuszeństwo. Fakt, że on i jego naród przeszli już tyle burz i plag, które minęły, niezawodnie rozbudzał w królu nadzieję na ostateczne zatrzymanie Hebrajczyków, pomimo wszystkich gróźb i nieszczęść. Boska łaska miała jednak swoją granicę i zrzędzeniem było, że granica ta została osiągnięta wcześniej. Tak więc łaska Boża skończyła się, a naród egipski poniósł chłostę i karanie za niesprawiedliwość wobec Hebrajczyków.

Chociaż nie żyjemy w czasie, kiedy Bóg sądzi świat, nagradzając i karząc każdy czyn ludzkości, jak będzie to miało miejsce, gdy Chrystus ujmie władzę i rozpocznie się panowanie Tysiąclecia - to jednak widzimy, że w sprawie Kościoła dokonuje się sąd w duchowym znacze-

niu. Tak więc ci, którzy uczynili z Bogiem przymierze przy ofierze, jeżeli są chętni i posłuszni, otrzymują stokroć więcej w obecnym czasie, a także tym więcej otrzymają w czasie przyszłym, podczas gdy ci, którzy zaniedbują swoje przymierze, otrzymują ćwiczenia i chłosty, nie dostępując bogactwa Boskiej łaski i pokoju. Pismo Święte poucza jednak, że świat w obecnym czasie nie unika zupełnie odpowiedzialności za złe uczynki. Każdy zły czyn pozostawia bowiem pewną skazę na charakterze, proporcjonalnie do tego, na ile był uczyniony dobrowolnie lub przeciwko światłu. Wszelkie tego typu wypaczenie charakteru będzie wymagało naprawy i pojednania w czasie restytucyjnego procesu Tysiąclecia. Tak więc, w znaczeniu ogólnym, ustanowiony został bardzo słuszny i sprawiedliwy system nagradzania i karania, którego rozmiar zależy od stopnia świadomości i przewrotności każdej osoby. Zgodnie z tą zasadą Pismo Święte mówi o zbliżającym się wielkim ucisku, który będzie sprawiedliwą odpłatą dla narodów chrześcijańskich za ich ignorowanie zasady sprawiedliwości. Upadek światowych instytucji obecnej cywilizacji, który nastąpi w czasie anarchii, będzie karą za zaniedbanie złotej reguły.

## CZEMU PIERWORODNI ZOSTALI DOTKNIĘCI PLAGĄ?

Zabicie pierworodnych egipskich zawierało w sobie dwie lekcje.

(1) Był to najsroższy cios, ponieważ pierworodni byli najwyższej cenieni w każdej rodzinie.

(2) Szczególnym celem zastosowania tej plagi tylko do pierworodnych było pokazanie, że jedynie pierworodni hebrajscy zostali cudownie zachowani. Inni członkowie rodzin hebrajskich nie byli w niebezpieczeństwie tej plagi, podobnie jak pozostali członkowie rodzin egipskich. Tylko pierworodni byli naznaczeni, narażeni na niebezpieczeństwo, podczas gdy inni mieli być zachowani. Pismo Święte mówi wyraźnie, że Bóg zamierzył przedstawić zachowanie Kościoła w obecnym czasie. Obraz, jaki ukryty był w tej pladze, nie jest więc w jakimkolwiek sensie związany ze światem. Tylko domownicy wiary, zwani w Piśmie Świętym Kościołem pierworodnych, mają dostateczny stopień światła i znajomości, by móc uczestniczyć w próbie wiecznego żywota, z niebezpieczeństwem stracenia go we wtórej śmierci.

Ludność tego świata nie znajduje się w takim niebezpieczeństwie; ona wciąż jeszcze podpada pod pierwotne potępienie, nie może więc podlegać drugiemu potępieniu, czyli wtórej śmierci. Figura tej ostatniej plagi wykazuje więc wyraźnie to, czego też dosadnie uczy całe Pismo Święte; mianowicie, że obecny czas jest czasem próby dla Kościoła. Apostoł wyraża to w ten sposób: „*Albowiem jeśli byśmy dobrowolnie grzeszyli po wzięciu znajomości prawdy, nie zostawałaby już ofiara*



za grzechy; ale straszliwe niejaki oczekiwanie sądu i zapalenie ognia, który pożreć ma przeciwników” - Żyd. 10:26-27; „Albowiem niemożliwe jest, aby ci, którzy są raz oświeceni i skosztowali daru niebieskiego i uczestnikami się stali Ducha Świętego, skosztowali też dobrego słowa Bożego i mocy przyszłego wieku, gdyby odpadli, aby się zaś odnowili ku pokucie jako ci, którzy sobie znowu krzyżują Syna Bożego i jawnie go sromocą” - Żyd. 6:4-6.

Kościół Wieku Ewangelii nie tylko nazywany jest w Piśmie Świętym „Kościołem pierworodnych”, ale określony jest jako pierwiastek stworzenia Bożego (Żyd. 12:23; Jak. 1:18). Te dwie myśli są w pełni ze sobą zgodne. Określenie „pierworodni” wskazuje, że muszą być i tacy, którzy są później urodzeni, wzmianka zaś o pierwiastkach, czyli o pierwszych owocach, dowodzi, że są i późniejsze. W taki sposób Bóg zwraca naszą uwagę na fakt, że chociaż w Jego chwalebny planie uczestniczą na początku wybrani Wieku Ewangelii, to jednak Jego łaska nie skończy się na tym, lecz ostatecznie dosięgnie wszystkich rodzajów ziemi, zgodnie z Boskim wielkim, przysięgą potwierdzonym przymierzem, zawartym z Abrahamem: „*W tobie i w nasieniu twoim błogosławione będą wszystkie rodzaje ziemi*”. Pierworodni stanowią klasę owego nasienia. Chrystus jest Głową, czyli pierwszym z tego grona pierworodnych, lecz jego zupełność zostanie utworzona dopiero wtedy, gdy ostatni członek Ciała Chrystusowego przejdzie z ziemskiego życia i ziemskiej natury do życia niebiańskiego i natury niebieskiej.

## ŻYCIE TYLKO POD OSŁONĄ KRWI

Zauważyliśmy już, że tylko trzy pierwsze plagi objęły okolice zamieszkałe przez Hebrajczyków, od sześciu zaś kolejnych Żydzi byli wolni. Jednak, ogłaszając ludowi dziesiątą plagę, Mojżesz przestrzegł, że oni także będą jej podlegać, a uniknąć jej skutków mogą tylko pod warunkiem pozostawania w noc Przejścia wewnątrz swoich domów oraz pokropienia zewnętrznych podwoi i nadproży swoich domów krwią specjalnie zabitego baranka, którego mięso miało być jedzone tej nocy przez wszystkich domowników. Oto słowa głoszonego im poselstwa: „*Bo przejdzie Pan zabijając Egipcjan; a ujrawszy krew na drzwiach i na obu podwojach, przestąpi Pan drzwi, i nie dopuści morderzowi wchodzić do domów waszych zabijać was*” - 2 Mojż. 12:23.

Jak zadziwiająco proste, a jednak silne są Boskie świadectwa i figury w swych instrukcjach dla duchowego Izraela, co do konieczności wiary w drogocenną krew Jezusa, będącej jedyną podstawą przyjęcia nas przez Boga, jedyną ochroną przed wtórą śmiercią dla tych, którzy są spodzeni z ducha świętego. Nie dziwimy się temu, że świat brzydzi się krwią i lekceważąco wyraża się o krwawych ofiarach żydowskich; dziwi nas jednak,

że niektórzy z ludu Bożego czynią podobnie. Ponieważ skosztowali oni raz łaski Bożej, w tym znaczeniu, że ocenili zasługę ofiary Chrystusa, Baranka Bożego, zrozumieli raz, że Chrystus umarł sprawiedliwy za niesprawiedliwych, aby przywieść nas do Boskiej łaski, ocenili raz prawdę, że kara śmierci ciąży nad rodzajem ludzkim i że Chrystus umarł jako zastępca Adama, odkupiwszy przez to Adama i wszystkich, którzy w nim stracili życie - dziwimy się, że po tym wszystkim mogą oni gardzić krwią i postępować na przekór okazanej sobie Boskiej łasce. Nie naszą rzeczą jest decydować stanowczo o tych, co byli spółodzeni z ducha świętego, a później wzgardzili zasługą ofiary Chrystusowej dokonanej za nas, lecz należy rozumieć, że którykolwiek podejmuje ten zgubny krok rozmyślnie, świadomie i celowo, wypadają z łaski Bożej i stają się ponownie dziećmi gniewu, a sprawa ich jest beznadziejna, czyli podlegają wtórej śmierci. Taki właśnie rodzaj grzechu miał na myśli apostoł, gdy powiedział: „*Jestci grzech na śmierć; nie za tym mówię, aby się kto modlił*” - Jan 5:14. Modlitwa za ludźmi, którzy rozmyślnie wyrwali się z rąk Pańskich i wzgardzili kosztowną ofiarą, jaką On przygotował na przykrycie ich grzechów, byłaby daremna, bo modlitwy takie nie mogą być wysłuchane.

Wyobraźmy sobie sceny, jakie rozgrywały się owej nocy. Hebrajczycy, poinformowani o wszystkim, przygotowali się do podróży do Chanaanu. Oczekiwali tylko na poranek i zezwolenie na wyjście, które miała wymóc na Egipcjanach dziesiąta plaga. Zabicie pierworodnych miało jednocześnie tak zniechęcić i przestraszyć mieszkańców Egiptu, że będą przynaglać Izraelitów do jak najprędszego wyjścia. Każda rodzina miała swego baranka upieczonego przy ogniu; żadna jego kość nie miała być złamana. Każda rodzina musiała posilić się mięsem tego baranka, jedząc je z praśnym chlebem i gorzkimi ziołami, mając na nogach sandały, a w ręku łaskę, by w ten sposób być w gotowości do wyruszenia w podróż. Wszystkie te szczegóły mają swoje znaczenie dla domowników wiary w czasie Wieku Ewangelii. Gorzkie zioła przedstawiają doświadczenia i trudności życiowe, które tylko zaostrzają nasz apetyt na duchowe spożywanie baranka i praśnego chleba, będącego symbolem ciała naszego Pana. Wciąż jeszcze karmimy się, wciąż czekamy, wciąż jeszcze znajdujemy się pod ochroną krwi, lecz bliski już jest poranek, w którym wszyscy, których ominie śmierć, zobrazowani później w kapłaństwie Lewiego, ujdą najpierwsi mocy pozafiguralnego faraona, czyli przeciwnika Bożego, i poprowadzą resztę ludzkości, wszystkich tych, którzy zechcą się stać prawdziwymi Izraelitami. Pod prawem nowego przymierza, którego figurą było przymierze Zakonu, Królewskim Kapłaństwem będzie Chrystus i Jego Kościół w chwale - jako pozafigura kapłaństwa Aaronowego. Wielkie Grono natomiast stanowić będzie pozafigurę pokolenia Lewiego.



## CUD DOBRZE UTWIERDZONY

Przez przeszło szesnaście stuleci naród izraelski, z Boskiego polecenia, święcił rocznicę zachowania pierworodnych w tę noc, gdy mieli wyjść z Egiptu. Nasz Pan tej nocy, gdy był wydany, ostatniej nocy swego ziemskiego życia, nie tylko spożył z uczniami baranka, ale ustanowił dla swoich naśladowców nową Pamiątkę, w miejsce tamtej. Ustanowił Wieczernię złożoną z przasnego chleba i owocu winnego krzewu, jako symbol naszego przejścia przez wiarę w Jego krew i jako podtrzymanie głównego znaczenia owego pierwszego przejścia, które jest przedmiotem naszej rozważki. Jest to więc pamiątkowa uroczystość, którą obchodzi się na całym świecie już przeszło 3500 lat. Czy może ktoś wątpić w oryginał tej tak uroczystej Pamiątki, bez względu na to, czy jego znaczenie jest rozumiane, doceniana jego ważność, a jego pozafiguralne znaczenie zostało pojęte czy też nie? Utrzymujemy, że Pamiątka ta jest jednym z najmocniejszych dowodów potwierdzających Boski plan i cel, i bardzo nam przykro, że tak wielu inteligentnych ludzi, świętując Pamiątkę śmierci naszego Pana, nie może pojąć, że jest to pamiątka tego, czego figurą było izraelskie Święto Przejścia. Gdyby ta prawda była ogólnie rozeznanawana, wówczas całe chrześcijaństwo obchodziłoby tę Pamiątkę w jej rocznicę, tak jak obchodził ją Pan, apostołowie, wczesny Kościół i jak my to czynimy.

## NA CO OBCHODZICIE TO ŚWIĘTO?

Bóg bardzo szczegółowo określił sposób obchodzenia tego święta i jego pozafigury. Rodzice mieli opowiadać swoim dzieciom o owym Przejściu i o zachowaniu pierworodnych oraz o Boskiej łasce okazanej im w ten sposób, jak też o mającym później miejsce wyjściu całego narodu z Egiptu. Sądząc po skrupulatności, z jaką Żydzi obchodzą to święto obecnie, wydaje się, że Boskie polecenie nie było nigdy zapomniane. Pascha jest najważniejszym świętem żydowskim w porze wiosennej,

zaś Dzień Pojednania – jesienią. Jeśli zaś dla figuralnego Izraela, znającego tylko figuralne Przejście, właściwym było pouczać swe dzieci o Boskiej dobroci i litości, to tym bardziej Izraelici duchowi, którzy rozpoznali pozafigurę, uznając Jezusa jako pozafiguralnego Baranka, Wiek Ewangelii jako pozafiguralną noc Przejścia, zaś służbę ofiary Chrystusowej jako pozafiguralne pokropienie krwią i karmienie się Chrystusem w naszych sercach, zaś przyjęcie Jego wartościowej ofiary jako pozafiguralne wyjście z Egiptu – tym bardziej oni powinni traktować jako obowiązek i jako przywilej pouczanie swych dzieci i wszystkich, którzy mają uszy do słuchania, o łasce Bożej w Chrystusie i o sposobności Przejścia, jakiego mogą obecnie dostąpić wszyscy, którzy przyjmują wiarą Boską łaskę, stawiając swe ciała ofiarą żywą i stając się uczestnikami ducha świętego. Jeżeli ktokolwiek z nas był opieszale lub niedbały w głoszeniu tego wielkiego poselstwa, niech postanowi, że odtąd będzie pilny i zacznie bardziej doceniać każdą sposobność przedstawiania przymiotów naszego Pana.

Pamiętajmy nasz werset przewodni: „Ujrzawszy krew, minę was”. Dopilnujmy tego, aby krew Chrystusowa była zawsze uznawana przez nas nie tylko w naszym sercu, lecz także abyśmy ją wyznawali, kropili nią, objawiali i głosili o niej na zewnątrz, innym ludziom. Pamiętajmy na słowa apostoła, że bez przelania krwi nie ma odpuszczenia grzechów, a stosując się do tej myśli więdzmy, że odpuszczenia grzechów dostąpimy tylko na tyle, na ile uznajemy załugę owej wielkiej ofiary za grzech, dokonanej przez naszego Pana na Kalwarii.

Powyższy artykuł był zamieszczony również w piśmie *Straż* 1938-6-86

W. T. 1907-150

Watch Tower  
R- (1907 r.)  
„Straż”